

cyjnym wybitę szyb i połamano ramy okien i porzaskano na drobne kawałki dwie dębowe szafy. Powodem tych czynów były rozpущone przez agitatorów pogłoski, że w lokalach tych złożono przeszło 3,000 legitymacyi. Następnie zwrócił się tłum przeciw kahałowi i przeciw mieszkaniom stronników Loewensteina, między tymi wiceburmistrza Feuersteina. Wybito im szyby i udano się przed sam lokal wyborczy, w którym wedle krążących pogłosek miały dziać się ogromne nadużycia.

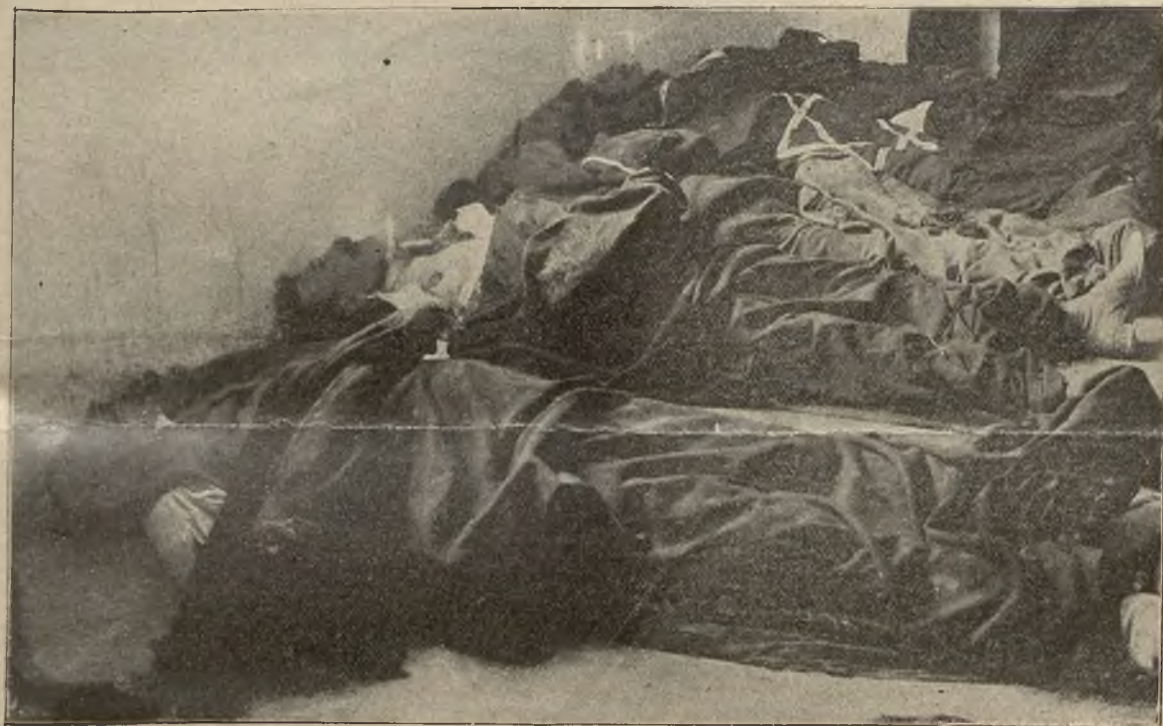
Sytuacja stała się groźną, gdyż dowodzący pełniącymi służbę dwoma kompaniami piechoty kapitan zapowiedział był rano, że w razie ponownego czynnego znieważenia żołnierzy każe strzelać. Próby uspokojenia ludu zawiodły — na wojsko posypał się grad kamieni i wówczas z ust trafionego w pierś cegłą porucznika padło krótkie, nieobliczalne w skutkach słowo *Feuer!* Tłum rozpięchł się, zaścielając ulicę trupami...

Liczba zabitych wynosiła 24 osób, między temi 3 kobiety. Jak wiadomo, kule nie wybierają. Więc też między ofiarami byli tacy ludzie, jak nauczyciel francuskiego Berthelot, który wychodził właśnie ze sklepu, załatwiwszy jakiś sprawunek, lub kilkunastoletni chłopak, niemowa, który wyszedł był na balkon i został przypadkowo trafiony przez jakiegoś żołnierza o czulszem sumieniu, strzelającego w górę. Zginął również pewien wyborca z inteligencji, który właśnie nadjechał wówczas przed lokal celem oddania głosu. Prawdziwie potwornym był fakt następujący: Trafiony trzema kulami urzędnik gazowni Wieczyński, który przypadkowo znalazł się był



Krwawe wybory: Zabity podczas zająć w Drohobyczu ślusarz Tatarski w otoczeniu rodziny.

salwę oddziału wojska przeciw wzburzonemu tłumowi wyborców, szereg interesujących zdjęć z miejsca wypadku, oraz portrety paru ofiar.



Krwawe wybory: Zwłoki ofiar krwawych zająć w Drohobyczu.

w tłumie, powodowany instynktem samozachowawczym, cofnął się pod mur jednej z kamienic. Ale podniecony widokiem krwi i roznamietniony żandarm rzucił się ku niemu i przebił go bagnetem. Ciężko rannych było 6 osób.

Bez wątpienia wielką część winy ponoszą agitatorzy, którzy doprowadzili tłum, złożony przeważnie z żydowskiego proletariatu, do roznamietnienia graniczącego z szaleństwem. Ze jednak przy większej troskliwości władz dałoby się było uniknąć krwi rozlewu, to wydaje się dość prawdopodobnem. Komendant wojska postąpił bezsprzecznie zgodnie ze swym regulaminem, ale czas byłby na jego zmianę w duchu humanitarnym. Obrona honoru armii to bardzo piękny frazes, lecz właściwsze na nią miejsce na polu bitwy. A już na najśrodszą karę zasługują takie objawy zdziwienia, jak przytoczony powyżej fakt z Wieczyńskim.

Wiadomość o krwawych zająć w Drohobyczu wywołała w kraju przygnębienie i zgrozę. Wybrany olbrzymią większością dr. Loewenstein złożył mandat ze względu na rozlew krwi przy jego uzyskaniu i ofiarował 10.000 koron na rodziny ofiar. Umiarkowana część prasy twierdzi, że władze polityczne czyniły wszystko, aby zapobiec nieszczęściu, natomiast gazety radykalne, czyniąc je odpowiedzialnymi za to, co się stało, domagają się ukarania winnych. A prawda zapewne — jak zwykle — pośrodku.

Ze względu na ogromne zainteresowanie, jakie głośna tragedia drohobycka nietylko u nas ale i za granicą wywołała, zamieszczamy w dzisiejszym numerze prócz ilustracji tytułowej, przedstawiającej



Otwarcie jarmarku krajowego we Lwowie: Przemówienie prezesa „Ligi”, ks. A. Lubomirskiego (X), podczas otwarcia, w obecności zaproszonych dygnitarzy.

Otwarcie jarmarku krajowego we Lwowie.

Sympatyczne i ulubione przez wszystkich Lwowian miejsce spacerowe, popularny plac powystawowy, ożywił się znowu na szereg wielu tygodni, pokrył się znowu mnóstwem większych i mniejszych budynków, zapełnił gwarem wielotysięcznych mas, gdyż urządzono tam trzeci z rzędu jarmark wyrobów krajowych.

Jarmarki te wyrobiły już sobie prawo obywatelstwa wśród szerokiej publiczności. I słusznie. Z jednej bowiem strony dają one doskonałą sposobność zapoznania się z rozwojem wytwórczości przemysłu galicyjskiego, dają sposobność oceny postępu tego przemysłu na rozmaitych polach, z drugiej zaś ułatwiają ogromnie nawiązanie stosunków handlowych między wytwórcami a konsumentami. Poza tem każdy taki jarmark, urządzany jako pewnego rodzaju wystawa przemysłu krajowego, zawiera specjalny dział rozrywek, celem przyciągania publi-